

Vernisaż – Danuta Stankiewicz

Jest taki jeden piękny pan
Którego bardzo długo znam
Niestety tylko z telewizji
W programach występuje stu
Słodczyce płyną z jego ust
Już tyle razy mi się przyśnił
I oto dzisiaj - co za traf
Udałam się na wernisaż
Gdzie on się zjawił osobiście
Zatrzymał na mnie dłużej wzrok
Ale z nim było jakieś dno
Taka modelka, byle co

Ach wernisaż, ach wernisaż
Ach, co za pejzaż, jaki akt
To Paryż wiosną, każdy wie
A tam Wenecja tonie w mgle
Ach wernisaż, ach wernisaż
Tu każdy się na sztuce zna
Dokoła high-life i bon-ton
A mnie obchodzi tylko on

Oglądam go od stóp do głów
Ma taki redaktorski luz
I buty marki Salamandra
Na próżno ten kobiecy tłum
Otacza go jak passe-partout
Moja nadzieja jest uparta
Na tej wystawie - to jest błąd
Nie ma obrazu: ja i on
Gdzie ta miłosna telepatia?
Jak spojrzy na mnie drugi raz
To chyba dam mu jakiś znak
Żeby zrozumiał, że to ja

Ach wernisaż, ach wernisaż

Ach, co za pejzaż, jaki akt
To Paryż wiosną, każdy wie
A tam Wenecja tonie w mgle
Ach wernisaż, ach wernisaż
Tu każdy się na sztuce zna
Dokoła high-life i bon-ton
A mnie obchodzi tylko on

Jak spojrzę na mnie drugi raz
To chyba dam mu jakiś znak
Żeby zrozumiał, że to ja

Ach wernisaż, ach wernisaż
Ach, co za pejzaż, jaki akt
To Paryż wiosną, każdy wie
A tam Wenecja tonie w mgle
Ach wernisaż, ach wernisaż
Tu każdy się na sztuce zna
Dokoła high-life i bon-ton
A mnie obchodzi tylko on



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych